№ 5. Kraków 8. Stycznia — Sroda. Rok 1851.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni F. BAUMGARDTENA przy Głównym Rynku Nr 543.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rólnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 7 Stycznia.

Indemnizacya.

III.

Rozdział 3ci patentu nie wymaga rozbioru. Wiadomo, które powinności mają być indemnizowane: jasno są określone zasady, wedle których ma być oznaczoną onych wartość. — Ceny kadastralne są główną oszacowania zasadą: tam, kędy daniny były *in natura*, kędy robocizna lub opłata pieniężna nie była stałą na dnie, ale ryczałtową, tam zwykle w podobnych wypadkach używany prawny dochodzenia przez przecięcie sposób jest wskazanym. Ceny kadastralne, jak wiadomo, nie są w żadnym stósunku z wartością rzeczywistą robocizny lub najmu: wszakże, kędy szło o postanowienie ogólnej normy, niemożemy prawodawcy winić, iż wziął tę cenę za zasadę, którą w fassyach urbaryalnych napotkał.

W §fie 31 jednak znajdujemy rozporządzenie potrzebujące objaśnienia. Wypływa z niego, iż, jeżeli grunta dominikalne zostały rozdane na użytkowanie włościan jako stała fundacya, tak, że, albo tworzył się stósunek poddańczy, albo istniejący został uregulowany, a istniejące dotąd należytości przez reluicyą na pieniądze zmienione, w takim razie podług §fu 33go te nowe powinności są przedmiotem indemnizacyi, i oznaczyć ją należy według zasad tyczących się w ogóle należytości poddańczych. Tutaj musimy zapytać, co nadaje gruntowi dominikalnemu charakter poddańczego? Jeżeli weszły jako rustykalne do kadastru r. 1820, sprawiedliwie — jeżeli nie, wtedy dobra wiara dziedzica, który wypuszczał w dzierżawę, a dziś traci własność, jest podchwyconą, jak to najwyraźniej potwierdzać się zdaje § 36. A tutaj odwołać się musimy do tego, co powiedzieliśmy w ostatnim artykule naszym, iż skoro wypadek posiadania ma co do własności rozstrzygać, należało wzajemność co do pustek gromadzkich wyrzec, które w niwy dworskie wcielone zostały....

W §fie 40tym tego rozdziału znajdujemy powtórzoną co do tych włościan zasadę po raz pierwszy w §fie 5tym wyrzeczoną: iż prawo zbiórki w lesie i paszy, równie jak inne prawa służebne zostają nienaruszone, tojest, że to, co dziedzic w obrachowaniu swéj dogodności lub w uwzględnieniu dobroczynném dozwalał swemu dzierżawcy, tego dziś musi dozwalać obcemu dla siebie sąsiadowi.

Ta dogodność udzielona poddanemu, nad którym dziedzic miał miejscową władzę, mogła być miarkowaną i nie wyrosnąć w nadużycie. Inna sprawa z sąsiadem uzbrojonym i siłą liczby i wyraźnym przepisem prawa. Powtarzamy i powtórzymy jeszcze nieraz: to prawo, mające uwolnić grunt, robi tylko większe grunta służebnemi względem mniejszych. Rozumimy myśl prawodawcy. — Skoro dziedzic odbiera słuszne wynagrodzenie, uwalniając się od służebności związanéj z uprawnieniem, byłby w lepszém jak dotąd położeniu. — Ale tu jest właśnie błąd: bo najprzód wynagrodzenie niejest słuszne, powtóre utrata prawa dziedzictwa znosi ten dodatkowy i w stosunkach dawnych mało ważony przywiléj paszy lub opału.

Rozdział 4ty stawia zasady wedle których ma być oszacowana wartość: *a)* dziesięcin *b)* ugod emphiteutycznych.

ad a) Zwykłe zasady prawne z uwzględnieniem §§fów od 14go do 18go niniejszego prawa mają swe zastósowanie;

ad b) Prawodawcy z roku 1848 w szlachetnym zapale budowania nowego, a zniszczenia dawnego porządku rzeczy, uwolnienia nietylko ludzi, ale nawet martwéj ziemi, nietylko potępili poddaństwo, co słuszna, ale nawet targnęli się na istniejące stósunki prawne — jak świat stare, — które znachodzimy pod każdém prawodawstwem, w każdém spółeczeństwie — bo są w naturze rzeczy, — bo takie stósunki potrzeba sama wywołuje, a przyjmuje wzajemna dogodność i dobra wola. Takim jest stósunek emphiteutyczny, w którym zdrowo patrząc na rzeczy niema nic zdrożnego: rozdział własności *na dominium utile* i *dominium directum;* opłata laudemii lub czynszu emphiteutycznego, obliczona zgodnie i sprawiedliwie, przyjęta dobrowolnie, jak zapewnia jednéj stronie wieczyste posiadanie, tak drugiéj mierny a pewny dochód; nie uciąża, nie sprzeciwia się gospodarstwu krajowemu, i owszem, mniéj zamożuym a przemyślnym daje sposób nabycia rozleglejszéj własności, aniżeli ich fundusze dozwalają, a tak rozwinięcia na większym warsztacie dzielności gospodarczéj i przemysłowéj. Niszczyć przeto podobny stósunek na teraz, a robić go niemożebnym na przyszłość, dowodzi niezmiernéj niewytrawności ówczesnych prawodawców. Ale pytamy, kiedy tyle rzeczy z roku 1848 przeszło w zapomnienie, czemu to religijne uszanowanie dla prawa z dnia 7go września? Czemu to orzeczenie przeszło i do patentu z dnia 15go sierpnia 1849 roku i do postanowienia obecnego? Poco niszczyć dla błędnego urojenia stósunek prawny zapisany w kodeksie i wykréślać go z prawodawstwa. Bo za prawdę, raz orzekłszy wszelkie umowy emphiteutyczne za rozwiązalne, nikt więcéj takiéj umowy nie zawrze, podobnie jak nikt dzisiaj mimo obopólnéj dogodności nie wypuści na czas dłuższy włościaninowi kawałka gruntu swego w dzierżawę, choć może dla braku rąk lub forszusu odłogiem u niego będzie leżał. Uważmy przeto, o ile się zmniejszy rozmaitość stósunków prawnych, a tém samém o ile ucierpi ogólne gospodarstwo krajowe.

Zbyt może rozwiedliśmy się nad tym przedmiotem, ale nas mocno uderzył, jako dowód, na jakie bezdroża trafia prawodawca, który niewiadomy rzeczy, sztuką przychodzi naturze w pomoc. Chcieć sztuką ilość dziedziców pomnażać, równie trudno jak w naszym klimacie chować planty exotyczne; prawodawca chciał dać emphiteutom wolność, aż oto zaprowadził niewolę dla ogółu, zabraniając mu na przyszłość stósunku dogodnego i sprawiedliwego.

Zasady do wyrachowania emphiteuzy, są słuszne, równie jako i obowiązek dla emphiteuty wykupienia się własną mocą. Ale definicya emphiteuzy w §fie 48mym, jakoby to jéj istotę stanowiło, iż między zobowiązanym a uprawnionym, nie istnieje stósunek poddańczy, jest błędną, kiedy wszyscy prawnicy nawet, tak mało uczeni jak my, wiedzą, iż natura kontraktu emphiteutycznego na innéj zasadzie spoczywa.

Obraz stanu W. Ks. Poznańskiego w ciągu roku 1850.

III.

Pod względem materyalnym rok ubiegły, nienajmilsze po sobie zostawi wspomnienia. Kilkoletnie wstrząśnienia polityczne; niekorzystanie dostateczne z korzystnych lat kilku ubiegłych; upadek zupełny kredytu i handlu; paroksyzma wojenne rządu, w chwilach najważniejszych dla rolnika, jako to w roku obecnym przed ś. Janem, i w późnéj jesieni, co zupełnie zabiło ceny, pierwszą razą wełny, a powtórnie zboża; urodzaj mniéj jak średni, jak to dowodzą raporta szczegółowe o żniwach, *Ziemianina*, bardzo szkodliwy wpływ wywarły na rolnictwo, jedyny nasz przemysł, jedyne źródło bogactwa. Na pochwałę jednak naszych posiedzicieli ziemskich przytoczyć trzeba, że mimo najtrudniejszych okoliczności wszelkich dołożyli starań, by się na ś. Jan z obowiązków swych uiścić, że rata towarzystwa kredyt. ówczesna, jak najświetniéj wpłynęła; o ile będzie możność równéj sumienności w obecnéj chwili, teraz jeszcze osądzić trudno.

Raporta tow. kredytowego tegorocznie jak najświetniejsze wykazały nam rezultata. Dwie nowe instytucye dotąd zapowiedziane wprawdzie tylko, dają nam rękojmią, podniesienia się kredytu, a tem samem wartości nieruchomości, instytucyami temi. Banki czynszowe i nowe projektowane towarzystwo kredytowe, małe także posiadłości obejmujące. Wartości dóbr nieruchomych i kredytowi ziemskiemu, najbardziéj w tym roku zagroziła dotąd stanowczo nierozstrzygnięta wątpliwość, czy § konstytucyi znoszący przywileje znosi właściwość dóbr tak zwanych szlacheckich, że niżéj $^2/_3$ taksy nie mogły być sprzedanemi, czy nie. Od rozstrzygnięcia wątpliwości téj zależy materyalny upadek lub ratunek wielu naszych posiedzicieli ziemskich.

Różnorodne te klęski, dotykające posiedzicieli większych, dotąd dzięki Bogu, mniéj wywarły wpływu na stan materyalny ludu wiejskiego, który dopiero ciężarami komunalnemi, kwaterunkiem, dostawą furażu, w ostatnich tygodniach roku tego, wstrząsnionym został. Ciężkie czasy, jak to zwać zwykliśmy dla rolników, nie zostały bez wpływu na nasze miasteczka, żyjące stósunkiem z wsią, zaspokajaniem potrzeb wiejskich. Upadek jednak przemysłu miejskiego, nie jest tak widocznym z powodu, że gdy skutkiem ostatnich wypadków i zachodów Ligi, w każdem miasteczku kilka małych handlów polskich powstało, które potrzeby całéj okolicy polskiéj zaspakajają, w handlach tych, dla monopolu który mają, ruch i życie się wzmagające ustać nie mogły. W samym Poznaniu do licznych księgarni, przybyła księgarnia katolicka, bardzo porządnie prowadzona, iw dobry i liczny dobór dzieł bogata.

Z robót publicznych, oprócz fortecy poznańskiéj, nad którą wciąż usilnie pracują, a którą dziś przynajmniéj do robót naszych policzyć nie możemy, oprócz budowy kolei żelaznéj w okolicy Bydgoszczy i oprócz kilku szose, które mimo że składki na ten cel krajowe, w znacznych w kassach rządowych zalegają summach, żółwim postępują krokiem; wymienić wypada pracę około osuszenia bagien Oberskich, mimo wielkich trudności i to nie tylko materyalnych, w tym roku rozpoczętą, która jak największe krajowi przynieść musi korzyści, a któréj dyrekcya w energicznych i wytrwałych rękach jenerała Chłapowskiego, dostateczną nam rękojmią, że do zamierzonego celu doprowadzoną będzie.

Znacznym też ciężarem dla kraju są z każdym rokiem i jak np. w bieżącym o całą połowę, zwiększające się składki kassy ogniowéj rządowéj, a tem są przykrzejsze, że z użycia ich nie masz żadnego raportu, żadnéj nad wydatkiem kontroli; nie wchodzą bowiem w budżet państwa, należą pod zarząd reprezentacyi prowincyonalnéj, któréj nie mamy i któréj dotąd i na przyszłość prawem wyjątkowem, pozbawieni jesteśmy.

C. k. Towarzystwo gospodarskie galicyjskie.

Aby szanowych członków Towarzystwa gospodarskiego o składzie wewnętrznym Towarzy-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Listy z wyprawy na morze Aralskie.

Orenburg 17 maja 1850.

...Piszę na prędce bez przygotowania, jak to mówią na strzemieniu, gdyż pojutrze wychodzę w step. Pobyt mój w téj expedycyi potrwa 6 miesięcy. My siedmiu Polaków wraz z sprowadzonym oficerem górniczym szukać mamy pokładów węgla kamiennego, który, jeśli znajdziemy dość bogatym, spełni życzenia rządu chcącego tam urządzić statek parowy.

Przebywszy rzéki Or, Turgaj i Irycz, i twierdze biorące od nich nazwiska, przejdziemy przez piaski *Karakumy* nad brzegi *Syr-daryj* do twierdzy *Raim.* Niedaleko ztamtąd siądziemy na statek na morzu *Aralskiem* i przepłyniemy na brzeg południowy, na *Kos-Arał*, gdzie się mają znajdować ślady owego węgla.

Jeżeli poszukiwania szczęśliwie się powiodą, tąż samą drogą powrócimy do Orenburga i tegoż roku udamy się może jeszcze przez Uralsk i Guriew na *Mangiesłah* na morze kaspijskie w tymże samym celu. Z morza aralskiego na kaspijskie byłaby bez porównania krótsza droga prosta, ale że mało znana, przytém ogołocona z wody, niemniéj i z innych względów, choć taki był zamiar początkowy, ten wszakże odmieniony został.

Pochód bardzo trudny, step ogromny, nieprzejrzany, po większéj części równy, zielony trawą lub żółty piaskiem wiosną, bo późniéj, cały okrywa, się jedną barwą, jaką nadaje spieka słoneczna; upały dochodzą do 60ciu stopni; nigdzie najmniejszego cienia i nigdzie dobrej wody, a mimo tych dziennych upałów, noce tak chłodne, że cały drżysz, jeżeli nie jesteś odziany w ciepły kożuch. — Woda zaledwie gdzieniegdzie i to błotnista, słona i gorzka. Nic w stepie nie dostaniesz. Kirgizi, choć od nich żadnej pomocy miećby nie można, uciekają jak najdalej od zdybania się z karawaną, tak że ich nigdy w Aule nie spotkasz, gdyż, zaledwie do nich dojdzie wiadomość o idącej karawanie, w godzinę Auł przenoszą o kilkadziesiąt wiorst na bok i tylko podróżujących lub pojedyńczych Kirgizów spotykać możesz. W tak więc nieprzyjaznym klimacie, wśród takiej nędzy, bez wody—choroby jako to: gorączki, febry i skorbut są nieodstępnemi towarzyszami w tych pochodach jako i w twierdzach w stepie się znajdujących.

Jedynym środkiem przeciw tym chorobom jest, o ile można zdrowy i posilny pokarm. Skarb udziela w pochodzie dziennie półtora funta sucharów, to jest wysuszonego, w kostkę pokrajanego i jak kamień twardego chleba razowego; pół funta baraniny i dwie kryszki wódki tygodniowo. Przy takiéj nędzy, okropnie przerzedzają się szeregi, zwłaszcza że woda stepowa nadzwyczajnie wpływa na rozwijanie się chorób. Jak już powiedziałem, jedynym środkiem przeciw nim jest obfitość lepszych pokarmów, a jeśli kto się nie zaopatrzy w żywność, nie zbyt pewny powrotu.

Aby dać wyobrażenie, jakiego rodzaju i w jakim stosunku bierze się jéj w step, spisuję tę którą my bierzemy na siedmiu nas Polaków, choć nie zbyt bogatą, wszakże nie ostatnią jeszcze: cukru f. 100, herbaty f. 10, tytoniu f. 120, mąki f. 60, tyleż ryżu i tyleż kaszy drobnéj. Massę wielką cebuli i czosnku, gorczycy, chrzanu i pieprzu, jako przeciwśrodków skorbutowych. Sucharów ile nam się uda białych, soli cytrynowéj i krutu to jest séra z kobylego mléka, co się domięszywa do wody, którą trudno pić inaczéj; daléj stosowną liczbę naczyń kuchennych. W pochodzie piechota zamienia się zwykle w konnicę i innego uzbrojenia potrzebuje. Musieliśmy się więc zaopatrzyć w szaszki, kindżały i pistolety. Może ich się nie użyje; że jednak my siedmiu Polaków z pewną eskortą będziemy na brzegu morza aralskiego od strony chiwińskiéj i kokańskiéj, a tym nigdy zupełnie dowierzać nie można, należy więc być przygotowanym na wszelki wypadek. Bierzemy jeszcze parę dubeltówek, już to jedynie dla zwierzyny, która nam posłuży do pokarmu. Jeżeli mi się uda zabić parę łabędzi, a szczególniéj różowych gęsi, to futerka z nich przeszlę wam do kraju.

Karawana nasza składać się ma z 5000 wielbłądów i 3000 podwód baszkirskich, co mniéj więcéj da poznać wielkość karawany.

Donoszę jeszcze, że do powyższéj karawany dodana siła zbrojna, która składać się będzie z parę sotni kozaków, kilku armat i trochę piechoty; oprócz że każda podwoda ma jednego baszkira i każde dwa wielbłądy jednego Kirgiza do prowadzenia. Wynajęcie każdego wielbłąda do téj ekspedycyi kosztuje 10 rubli srebrnych.

Baszkiry jak za pańskie — a tak podwody jak i wielbłądy wieść będą różnego rodzaju materyały, prowizye i rekwizyta dla nowopobudowanych twierdz w stepie i nowo przy nich zaprowadzonych posileń, jako i dla saméj ekspedycyi. Sam jenerał korpusny idzie na tę wyprawę z niewielką liczbą oficerów różnéj broni; dla nas zaś przeznaczono jednego morskiego i jednego górniczego oficera.

Muszę tu jeszcze nadmienić, że powraca z nami poselstwo bucharskie, które przeszłego roku przyprowadziło tu było słonia, już dziś w Petersburgu znajdującego się.

Karabułak 8 czerwca 1850.

Otóż jestem na pełnym stepie, o 350 werst od Oremburga; piszę z pod twierdzy *Karabułak*, pod którą obozujemy; a piszę na zaimprowizowanym stoliku, którego nogi służą i mnie zwykle w mych podróżach, to jest na kolanach. Podróż ta w takim jak ja ją odbywam charakterze, nie jest ani wygodną ani zazdrości godną — wszakże dzięki przysłanym mi z domu zasiłkom, jakie są możliwe ulgi w mém położeniu, tych doznaję. Chociaż są dla nas cztéry podwody baszkirskie pod rzeczy, nie dano nam jednak jak i całéj piechocie koni pod wiérzch,

stwa, tudzież o czynnościach Komitetu i wszelkich wypadłościach z obszaru gospodarstwa krajowego do wiadomości naszéj dochodzących zawiadamiać — przezco i często objawianym życzeniom szanownych członków zadość uczynić i działania Towarzystwa ześrodkować, a zatem więcéj spojności temuż nadać będzie można — postanowił Komitet wydawać od czasu do czasu krótki *Przegląd* tego wszystkiego, co w zakres jego przypada, i co za potrzebne uzna podać do wiadomości szanownych członków.

Osnowę takiego przeglądu stanowić będą:

I. Uchwały Komitetu w główniéjszych przedmiotach zapadłe;

II. Ważniejsze korespondencye z wys. c. k. Ministeryum roln. i górn. z wys. Rządem krajowym, innemi c. k. Władzami i Towarzystwami zagranicznemi; te korespondencye tyko w treści w *przeglądzie* zamieszczane będą;

III. Ważniejsze projekta i wnioski, tak od Komitetu wychodzące, jakoteż od członków Towarzystwa gospodarskiego i innych osób do Komitetu nadsyłane, także tylko w treści;

IV. Wszelkie zmiany w składzie wewnętrznym Towarzystwa — rozporządzenia rządowe tyczące się gospodarstwa krajowego — jakoteż odezwy do członków, które dotąd listownie rozsyłane były: nakoniec

V. Różne wiadomości w zakres gospodarstwa krajowego wchodzące, jako to:

a) Wynalazki w celu ulepszenia gospodarstwa zrobione.

b) Wiadomości o dziełach w przedmiotach gospodarstwa wiejskiego wychodzących.

c) Wiadomości o różnych rękodzielniach, w których narzędzia gospodarskie wyrabiane bywają.

d) Różne pytania, do których rozstrzygnienia zdania doświadczonych gospodarzy zasięgnąć potrzeba, i inne drobniejsze wiadomości.

Przegląd ten, tak co do czasu, w którym wydawany będzie, jak i co do obszerności swéj — do potrzeby i nagromadzonych przedmiotów stosować się musi; przeto cechy pisma peryodycznego mieć nie może. A gdy Komitet w tem przedsięwzięciu tylko osiągnienie powyżéj wzmiankowanego celu ma na względzie — i *przegląd* czynności swych między członków Towarzystwa gospodarskiego bezpłatnie rozsyłać postanowił; przeto spodziewa się, że dążność jego dobrze przyjętą zostanie, i szanowni członkowie do współdziałania przychylić się zechcą.

I.

W miesiącu listopadzie miał Komitet trzy posiedzenia z których pierwsze na dniu 5tym, drugie na dniu 16tym a trzecie na dniu 22gim tegoż miesiąca odbyło się.

Główniejsze uchwały na tych posiedzeniach zapadłe, są następujące:

1. W skutek insynuacyi Wys. c. k. Ministeryum roln. i górn. tyczącéj się zaprowadzenia Towarzystw gospod. filialnych w Galicyi, przesłany został projekt do ustaw dla rzeczonych Towarzystw z prośbą, aby takowe, nie czekając na zniesienie wyjątkowego stanu, zaraz zaprowadzone być mogły. Gdy prośba nasza do tego czasu bez skutku zostaje, uchwalił Komitet, aby powtórnie podać do Wys. Min. prożbę w tym przedmiocie, wystawiając istotną potrzebę Towarzystw gospod. filialnych — co na d. $^{7}/_{12}$ r. b. l. 371 uskuteczniono.

2. Ponieważ wielu właścicieli ziemskich objawiło życzenie, aby wystawy bydła i narzędzi gospod. prócz Lwowa i w innych od stolicy odleglejszych miejscach odbywać się mogły, — postanowił Komitet udać się do Wys. c. k. Rządów krajowych o uzyskanie pozwolenia na wystawę bydła w Tarnopolu dla wschodnich, a w Tarnowie dla zachodnich obwodów Galicyi, i porozumieć się jednocześnie z niektórymi obywatelami względem przygotowania się do wystawy we wzmiankowanych miastach. Podanie do Wys. c. k. Prezydyum krajowego uskuteczniono d. $^{15}/_{11}$ do l. 357; odezwy rozpisane zostały do 24-ech obywateli ziemskich.

3. W skutek uchwały ogólnego zgromadzenia c. k. Towarzystwa gospod. w miesiącu lutym b. r. odbytego, przedłożył Komitet Wys. c. k. Rządom krajowym prośbę do W. Ministeryum roln. i górn. ażeby fundusze na premia, w celu podniesienia chowu bydła corocznie rozdawane, — pod dyspozycyę Towarzystwa gosp. na ten sam cel oddane zostały. Gdy Wys. c. k. Ministeryum reskryptem swym z d. 10go sierpnia r. b. l. $^{11239}/_{269}$ II. wezwało stowarzyszenie nasze do oświadczenia się o stosowności lub niestosowności tych premiów, tudzież dla jakich przyczyn i powodów one zamierzonego celu nie osiągają, a Komitet swą relacyę w rzeczonym przedmiocie wysokiemu Ministeryum już dawniéj przedłożył, zapadła następnie uchwała, aby podać do Wys. c. k. Prezydyum prośbę o wstrzymanie asygnacyi na summę na premia corocznie wyznaczaną, aż do decyzyi ministeryalnéj.

4. Gdy na podanie Komitetu z dnia 14 grudnia 1849, l. 380 o zaliczenie 4000 złr. na fundusz szkoły gospodarskiej W. Ministeryum dotąd nic nie odpowiedziało, postanowił Komitet, przekładając plan zakładu naukowego gospodarczego, wyrobiony przez Komisyę na ogólnem zgromadzeniu zimowem *ad hoc* wyznaczoną, powtórzyć prośbę do W. Ministeryum rol. i górn., aby nadzieja otrzymania téj zapomogi, którą nam W. Ministeryum zrobić raczyło, zrealizowaną została. Przedłożenie wzmiankowanego planu i powtórnego podania o 4000 złr. rocznéj zapomogi uskuteczniono dnia 18 listopada b. r. l. 373.

5. Na podanie Komitetu z d. 10 kwietnia r. b. l. 151 o zniżenie ceny soli dla bydła i innych użytków rolnictwa, oświadczyło Ministeryum insynuacyą swoją z 16 maja r. b. l. $^{5160}/_{112}$ I., że kwestya soli w interesie rolnictwa na całą Monarchię w pomyślny sposób i to wkrótce rozstrzygnioną zostanie. Gdy to jednak nie nastąpiło, a kwestya ta będąc nader ważną ani pominiętą ani na długi czas odkładaną być nie może, uchwalił Komitet przypomnieć Wys. c. k. Ministeryum swą dawniejszą prośbę — co dnia $^{18}/_{11}$ b. r. l. 372 uskuteczniono.

6. W skutek otrzymanego doniesienia o żegludze parowéj przez Andrzeja hr. Zamojskiego na Wiśle, Dunajcu i Sanie w górę rzek przedsięwziętéj i na wniosek sprawozdawcy pana Gw. Pawlikowskiego uchwalił Komitet zrobić na następującem walnem zgromadzeniu Tow. gosp. propozycyę, aby temu wielce dla gospodarstwa krajowego zasłużonemu mężowi, jako pierwszemu przedsiębiercy żeglugi parowéj w górę rzek naszych, w dowód wdzięczności dany był medal z stosownym napisem.

II.

1. Wysokie c. k. Ministeryum roln. i górn. zawiadamia nas, w drodze korespondencyi bezpośredniéj, z d. $^{28}/_{7}$ r. b. l. $^{10681}/_{247}$ I. iż postanowiło za porozumieniem się z Wys. Ministeryum spraw wewn. wydać powszechne rozporządzenie względem podziału *wspólnych pastwisk*, i wzywa Towarzystwo nasze o udzielenie sobie potrzebnych do tego wyjaśnień, opartych na doświadczeniu i znajomości kraju. Powyższemu wezwaniu zadosyć uczyniono dnia 23 listopada b. r. l. 289. Podanie w całéj treści będzie umieszczone w 9tym tomie Rozpraw Towarzystwa.

2. Pan Pabst, niegdyś przełożony zakładu agronomicznego w Hohenheimie, a teraz dyrektor takiegoż zakładu w Altenburgu węgierskim członek korespondujący naszego Towarzystwa, oświadcza listem swym z d. 26go września b. r. że do pożytecznych działań Towarzystwa przyłożyć się chce, ile że teraz będąc bliżéj nas, łatwiejszą do tego sposobność mieć może.

III.

1. P. Starkel, c. k. lekarz obwodowy w Rzeszowie, członek naszego towarzystwa, czyni projekt, aby w domu karnym Rzeszowskim za pośrednictwem towarzystwa gosp. młynek Bogarda do mielenia gipsu, który się w okolicach Rzeszowa bardzo obficie znajduje, zaprowadzony był. — Komitet nie wchodząc jeszcze w uskutecznienie tego projektu w sposób przez pana Starkla podany, postanowił zebrać dokładne data o obfitych pokładach gipsu w kraju naszym, i zasięgnąć wiadomości o podobném przedsiębierstwie, tudzież o urządzeniu młyna do mielenia gipsu na Podgórzu.

W tym razie życzymy sobie wiedzieć w jakim stanie sprzedawany bywa tj. czy surowy, czy palony i po jakiéj cenie, i czy przy większym odbycie można się spodziewać zniżenia ceny?

2. Ponieważ za pośrednictwem szanownych członków T. g. najprędzéj wiadomości o pokładach gipsu zasięgnąć możemy, — ośmielamy się zrobić niniejszem wezwanie w skutek którego szanowni członkowie raczą nam donieść:

a) gdzie, i w jakiéj ilości znajdują się gipsowe pokłady?

b) czy w okolicy, w któréj się gips znajduje używają go w gospodarstwie i w jaki sposób?

c) czy stanowi on przedmiot handlu okolicznego, lub też tylko na własny miejscowy użytek obracany bywa?

Te wiadomości są nam bardzo potrzebne, prosimy przeto o rychłe zadosyć uczynienie naszemu wezwaniu.

IV.

1. Wysokie c. k. prezydyum krajowe zawiadamia nas o prowizorycznem rozporządzeniu względem egzaminów stanu dla leśniczych (*Staatsprüfungen für Forstwirthe*). To rozporządzenie składa się z dwóch części. Lit. A. obejmuje ustawę względem egzaminów stanu dla leśniczych wyższych; Lit. B. zaś zawiera rozporządzenie względem wykształcenia i egzaminów dla podrzędnéj służby leśnéj (*Forstschütz-zugleich technischen Hilfspersonals*). Ponieważ do komissyi egzaminującéj, towarzystwo gospod. swoich członków na assesorów posyłać ma, więc komitet kandydatów na ten cel z swéj strony wys. c. k. prezydyum do decyzyi na d. 3 paźdz. b. r. l. 303 przedstawił. Podług uwiadomienia prezydyalnego z d. 10 paźdz. r. b. l. 51030 egzamen miał na d. 20tym listop. b. r. publicznie odbyć się.

V.

1. W tym tygodniu opuścił prasę kalendarz nakładem towarzystwa gosp. wydany, pod tytułem *Liwoczanin* który prócz kalendarza zwykłego na rok 1851, wiele innych przedmiotów zawiera. Kalendarz ten 10 przeszło arkuszy ścisłego druku obejmuje i jest do nabycia w kancelaryi towarzystwa i we wszystkich księgarniach, po 30 kr. mon. konw.

Jeźliby kto z szanownych członków chciał się zatrudnić rozpowszechnieniem tego kalendarza przez sprzedaż, uczyniłby i publiczności i towarzystwu pożądaną przysługę.

2. Tom 9ty rozpraw towarzystwa gospodarskiego nie zadługo opuści prasę.

3. Staraniem wydziału rozpowszechniania oświaty towarzystwa naukowego z uniwersytetem Jagiellońskim złączonego, wychodzi w Krakowie „*Wykład nauk dla ludu*“ 3ci zeszyt tego pisma naukę rolnictwa zawierający mamy właśnie pod ręką i naukę w przedmiotach zwykłych gospodarskich, ułożoną w rozmowach, między Grzegorzem włościaninem dobrym i porządnym gospodarzem, i dziatwą wiejską. Pisemko to, którego autorem jest p. Aleksander Ekielski, zaleca się popularnym wykładem, i dążnością religijno-moralną. *)

4. Pan Zieleniewski, właściciel wyrobni narzędzi gospodarskich w Krakowie, przysłał nam pług swego wyrobu na wystawę tegoroczną. Ponieważ ten pług już po ukończonéj wystawie i po odbytéj w czasie wystawy próbie różnych pługów, do nas się dostał, przeto wypróbowanie jego na czas późniejszy odłożone być musiało. Dopiero dnia 6go listopada b. r. przedsięwzięto w Laszkach u W. Piotra Romaszkana próbę pługa p. Ziel. i krasiczyńskiego konstrukcyi księcia Adama Sapiehy powtórnie, dla porównania ich z zastósowaniem siłomierza.

Pług p. Ziel., orząc skibę 3 cale głęboką a 10 do 11 cali szeroką, potrzebuje siły 130 funt na sekundę; pług Krasiczyński, orząc skibę $3^1/_2$ cala głęboką, 9 do 10 cali szeroką, potrzebuje siły 200 funt. na sekundę. Sprawozdawca, nasz członek który próbę z zastósowaniem siłomierza przedsiębrał, temi słowy zakończa swoje sprawozdanie:

„Obadwa pługi odznaczają się wyszczególniającą dobrocią, jednak każdy w swoim sposobie; pług p. Ziel. do orki płytszéj, pług Krasiczyński do głębszéj urządzony. Rzut oka na lemiesze tych pługów i formę odkładnic okazuje to dostatecznie. W ogóle można twierdzić, że to są dwa najlepsze pługi które tu widziano, a i za granicą nie znajdzie pewnie lepszych; ich rozpowszechnienie się po kraju jest zatem niewątpliwe.“

Cena pługa Krasiczyńskiego 17 złr. m. k. w miejscu,
„ „ Zieleniewskiego 21 „ „

5. W składzie narzędzi gospodarskich naszego tow. znajdują się 3 podskibniki (*Wühler*) dane w komis do sprzedania, po 12 złr. 30 kr. m. k. jedna sztuka.

6. Poszukuje się nasienia świerkowego i sosnowego.

7. Także nasienia Turnipsu.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

We Lwowie, dnia 16go grudnia, 1850 r.

Prezes Towarzystwa *L. Sapieha.*

Członek Komitetu *Władysław Biesiadecki.*

Korrespondencya Czasu.

Warszawa 3 stycznia.

Rok nowy, który nam przyniósł tak ważne zmiany w systemacie cłowym, obfitym być ma jeżeli u nas o przyszłości z jakąkolwiek pewnością mówić można, bo któż do tajników spraw publicznych jest przypuszczony — ma być obfitym w ważniejsze jeszcze reformy. Że połączenie kraju naszego pod względem handlowym z cesarstwem zbawienne będzie dla fabryk sukna i żelaza, które u nas główny przemysł krajowy stanowią, ani wątpić. Jakoż przewidując tę następność, Komissya skarbu niezmierne i z szalonym przepychem wystawione zakłady górnicze, które od lat kilku stały bezczynnie, ma puścić stanowczo w ruch z początkiem roku bieżącego. Fabryki te, wielki pomysł ks. Lubeckiego, rozpoczęte pod wzorowym zarządem Piotra Michałowskiego, objął w spuściźnie Bank Polski i z właściwą mu podówczas rozrzutnością rozwinął na stopę, i siłom i potrzebom kraju mniéj odpowiednią. Stąd procent, we wszystkich entrepryzach rządowych zawsze mały, nieodpowiadał ogromowi nakładowi, zwłaszcza kiedy liczna konkurencya prywatna poszła z rządem w zapasy. Fabryki rządowe przeto nie procentowały, były dla niego ciężarem i komissya skarbu po rozwiązaniu kontraktu z dzierżawcą Koniarem, je zamknęła. Dziś otwiéra na nowo. Wyrób sukna, który również nie tyle na potrzeby krajowe jak na handel z Chinami obrachowany, odebrał cios niezmierny skoro skarb Ces. rossyjski przechodu transito przed kilkoma laty zabronił. Dzi-

*) Książeczka ta otrzymała nagrody 2000 złp. od Towarzystwa Gosp. Krak. P. R.

---

a więc idziemy piechotą. Mamy niesprzyjające dotąd pogody, bo albo nadzwyczaj gorąco, albo dészcze i chłody, przed któremi nie ma się gdzie schronić. 5 czerwca mieliśmy bardzo silny grad i śnieg, który padał jakie trzy godziny i zabielił step, już prawie spalony upałami poprzedniemi a to wszystko nakrył dészcz, który zupełnie nas przemoczył. Dészcz jest bardzo przykrą i niepożądaną rzeczą w naszéj podróży. Z nim przenikliwe zimno tego klimatu — przemoczeni bywamy do nitki, a tu trudność opału i niemożność osuszenia się i zgotowania jakiegokolwiek pokarmu; albowiem jedynym opałem jest suchy nawóz koński i wielbłądzy niedający ognia, którego w zamian za zupełny brak drzewa dość się w stepie znajduje.

Nasza ekspedycya większa niż pisałem, albowiem składa się z 3500 podwód i 7000 wielbłądów. Ogrom ten dzieli się na cztéry kolumny. Piérwsza turgajska, która zaraz za Orskiem odeszła nas na lewo. Druga raimska, w któréj się znajdujemy. Trzecia karabułacka, już na miejscu. Czwarta irgiska, która nam daléj towarzyszy.

Obóz idzie w następującym szyku: podwody rzędami, po sześć w rzędzie, ale tak, że trzy rzędy w pewnéj odległości od drugich trzech dla dania miejsca wielbłądom, które tym sposobem znajdują się w środku kolumny. Na początku kolumny armaty i piechota za niemi. Kolumnę otaczają awangarda, ariergarda boczne straże itp.

Wrażenia, jakie się odbiera w miarę zapędzania się głębiéj w ten ogromny step, są nie do opisania, bo ani czas ani pora po temu...

Twierdza Raim 8go lipca 1850.

Oto już o 1300 wiorst od Oremburga nad rzéką Syr-Darją, granicą Chiwy z twierdzy *Raim* dziś piszę.

Twierdza ta nosi nazwisko od mogiły Raima, batyra kałmuckiego czczonéj od Kirgizów, jako mogiła świętego. — Po jutrze ztąd z biegiem rzéki *Syr-Daryj*, popłyniemy do twierdzy *Kos-Arał*, a ztamtąd na morze, z którego żadnéj prawie komunikacyi przez trzy miesiące mieć nie będziem. List ten długo będzie w drodze, gdyż żadnych poczt niema, prócz gońców kirgizkich, którzy nie zawsze pewni i bezpieczni. Właśnie dochodzą nas wiadomości, że Kokańcy i Dziangiercy, a nawet Chiwincy, plondrują po stepie. Może i tym gońcom trudny będzie przechód...

Przerznęliśmy step, nielitościwą jego monotonność i pustyniowatość. — Przebyliśmy twierdze *Karabułak*, *Irgisz*, a ziarka maku na téj przestrzeni! Rzeki, rzeczki i jeziora, z rozmaitemi nazwami, mnóstwo mogił, batyrów czyli bohaterów lub chanów kirgizkich z których najznaczniejsze *Bustana-Mana-Ulia* i *Raima* w środku saméj twierdzy tegoż nazwiska. Jeziora słone, pokryte solą od brzegów, wyschłe jeziora nazwane Sołończakami. — Piaski nielitościwe, a szczególniéj piaski *Kura-kumy* którem ośm dni ciągnęliśmy, nocami zwykle dla upałów. Wszystkie konie i wszyscy ludzie poustawali. Ale też dzień wiąty dzień był dla nas pomyślny — bo doznawszy w piaskach przez tyle dni braku wody i paszy dla koni, tegóż dnia stanęlismy nad odnogą morską *Dzan-kata*: wszystko rzuciło się w wodę, i ta kąpiel odżywiła nas — przytem znalazła się niedaleko dobra woda słodka, i zrobiliśmy dniówkę, by odpocząć i koniom wytchnąć wśród dobréj paszy. Ztąd w dwa dni stanęliśmy w *Raimie* (gdzie mogiła), tu inne urozmaicenia i osobliwości. Rozrywką naszą było: polowanie na różne nieznane u nas ptastwo, na *Saigi*, sarny czyli kozy dzikie, łabędzie, pelikany, falangi, dziki, bawiły nas ogromne trzciny, rośliny, owady, komary, kamienie, skorpiony, samotuły, etc.. Twierdze tutejsze mają bardzo oryginalny charakter, i acz nie zbyt obronne ani wielkie, są wszakże ciekawe.

Jutro na łódkach odpływamy rzeką *Syr-darya* do zatoki *Kas-arał* a stamtąd na szkunie popłyniemy na morze, i do brzegów gdzie spodziewamy się węgiel znaleść i pewną go ilość mamy wykopać. A więc w imie Boże idę z nadzieją powrotu!

Kos-Arał przy ujściu Syr-daryj do morza Aralskiego d. 18 sierpnia 1850.

Jesteśmy z powrotem z pierwszéj wycieczki naszéj z morza, trwała cały miesiąc. Węgla dotąd niema i być nie może, w tak nowych formacyach jakie są na brzegach tego morza, a więc expedycya się nie powiodła. To co wzięto za pokład węgla jest gniazdem zwęglonego nanoszu trzciny i innych roślin nadgniłych, zczerniałych i ciśnionych warstwą ziemi, przez co trochę stwardniały.

Piszę ten list jak prawie wszystkie w ciągłym chaosie, statek nasz stoi przedemną na kotwicy, a ja piszę na lądzie pod namiotem tu używanym przeciw komarom i różnym dokuczliwym owadom. *Kos Arał* zwany po kirgisku wyspa szczęśliwa, ale ja tego wcale nie znalazłem, bo na niéj jeszcze więcéj tną komary; druga wyspa *Kug-Arał* znaczy wyspa błękitna i to nie prawda, bo żołta od piasku tak zbliska jak z daleka. Wyspa *Barsa-Kil-Mess*, znaczy *pójdziesz nie wrócisz* i to nie prawda, bośmy dzięki Bogu szczęśliwie wrócili.

Daléj byliśmy na niektórych półwyspach i zatokach, jako to *Kutandy Izeuri-Arał*, *Kum-Suał*, *Kursundy*, *Kuratomach* etc., a nigdzie węgla nie ma.

Na Karamatumackim brzegu żyje najbitniejszy naród, podwładny Chiwie, to jest Karakałpaki. Ze szkuny kompanijnéj, która także dla rybołostwa z nami pływała, porwali jednego Kirgiza, który był wysiadł na ląd, a to dla wymienienia go na melony, które tu są najsławniejsze pod nazwiskiem „bucharskich.“

Wyjątki te zakończamy wiadomością, iż rodacy nasi w téj expedycyi się znajdujący, wracając morzem Aralskiém doznali okropnéj burzy, przez najstarszych żeglarzy niepamiętanéj, która ich tak strwożyła, że już stracili wszelką nadzieję ocalenia.

Zrąbanie masztów i wrzucenie ich do morza, ocaliło statek, a podróżni szczęśliwie do Orenburga wrócili pierwszych dni listopada.

siaj znowu dla tego przemysłu otwiéra się niezmierne pole, na którem wszakże spotka silnego konkurenta w fabrykacyi rossyjskiéj na wielką stopę w prowincyach Staro-Rossyjskich rozwiniętej. Dodać winieniem choć z żalem, że fabrykacya sukienna, równie jak i wielkie przędzalnie bawełniane w Łodzi i okolicy, która, mówiąc nawiasowo niedawno nędzna wioska, dziś liczy dwadzieścia kilka tysięcy ludności, zostaje po większéj części w ręku zagranicznych choć nierozwinęła się zagranicznym kapitałem, bo Bank Polski przedsiebiorcom dającym rękojmią moralną znaczne forszusował kapitały.

Inne co do rolnictwa pytanie. Rolnictwo u nas przy podwojonych podatkach, nowych prawach włościańskich, utrudnionéj komunikacyi z zagranicą cierpi i cierpieć może więcéj jeszsze przez napływ tanich ziemiopłodów Litwy, Podola i Wołynia; ale jak potrzebowało już oddawna nowego źródła, z któregoby nowe czerpać można dochody, tak dziś cukrownictwo może się stać znakomitą jego podporą. Nie łudźmy się jednak—cukrownictwo niezastąpi dla małych właścicieli korzyści, jakie im kosztowniejsza produkcya zboża uszczupla, bo albo się mylę bardzo, albo z natury swojéj nie stanie się nigdy środkiem dla małego właściciela i owszem przewiduję że ogromne fabryki jak Szymanowska, braci Hirschmanów w Sokołowie i t. p. produkcyą cukru monopolizować będą. Chcący mieć udział w tych korzyściach będą zmuszeni szukać ich jako akcyonaryusze w fabrykach, które wkrótce powstaną.

Jakoż doszła mnie wiadomość że kilkudziesiąt obywatcli w Krakowskiém ma zamiar już w ciągu roku bieżącego założyć wielką fabrykę na akcye w okolicach Proszowic, gdzie szczególniéj gleba uprawie buraków odpowiada. Gdybym to pisał dla czytelników tutejszego kraju, radziłbym mocno mniejszym właścicielom, kolonistom, uprawę buraków na małą stopę i spieniężanie ich w cukrowniach z czegoby niewątpliwie większe osiągnęli korzyści jak z uprawy zboża.

Wszystkie przedsiębiorstwa tego rodzaju są u nas bez porównania łatwiejsze niż u was w Galicyi; Bank bowiem polski przychodzi jednym w pomoc pożyczką kapitału, drugim dostarczaniem machin na rozpłatę, ale te pomoce materyalne nieprzerywają niepokoju, który tkwi w umysłach w skutek niepewności stósunków prywatnych. Towarzystwo kredytowe, którego pierwszy okres kończy się w r. 1852, będzieli przedłużone albo nie, tego nikt niewie; a jednak od tego zależą wszystkie kombinacye majątkowe i przemysłowe na przyszłość. W kraju jak nasz, gdzie kapitały tak nieliczne, jakąż niezmierną przedstawia korzyść uruchomienie przez listy zastawne własności nieruchoméj, czyli stworzenie kapitałów sztucznych, a pewnych? Towarzystwo kredytowe, ów tryumf sztuki finansowéj, nieznane w Anglii bo go tam niewywołała potrzeba, zazdroszczone przez Francyą, gdyby miało być zastąpione na przyszłość przez pożyczki w banku petersburskim, zabiłoby do reszty pomyślność prywatną i w skutkach swoich źródła dochodu Skarbowego.

Byłoby przeto rzeczą pierwszéj potrzeby aby rząd co do tego raz wyrzekł stanowczo, nietrzymając w śmiertelnem zawieszeniu kraju, którego kombinacye majątkowe i przemysłowe przedsiębiorstwa już się dziś do mającego być przedłużonym towarzystwa regulują.

Poznań 3 stycznia.

Prusacy na wielką skalę w téj chwili przeprowadzają zasadę równo-uprawnienia narodowości; zaczęli od nas; by nam zaś Niemcy zazdrościć nie mogli, taką samą jak na nas, teraz na Holsztyńczykach odbywają operacyą na téj saméj armii którą stworzyli, z którą jako wierni alianci i obrońcy niemczyzny po dwakroć współwalczyli. Ciekawość na to tylko jeszcze zwrócić się może, czy armia szlezwicko-holsztyńska okaże by część téj energii, która się u nas okazała. Tłómaczy się także teraz dostatecznie zagadka drażliwości organów rządowych i nieurzędowych, co do honoru pruskiego; zwykle bowiem na świecie tam najwięcéj o obronie honoru się mówi, gdzie tenże honor jest rzeczywiście w drodze nadwerężenia. Przytém wszystkiém podziwiać trzeba wewnętrzną potęgę Austryi, która po tylu burzach takim ogromnym wpływem ciąży na Prusach i Niemcach, i w całéj Rzeszy dziś rzeczywiście jest panem samowładnym. Interwencya austryacko-pruska w Holsztynie jest przedmiotem wszystkich rozmów; analogia bowiem do naszego położenia przed dwoma laty nadto w oczy bijąca, by wszystkich nie uderzyć.

Jutro zaczyna się znów czynność Izb w Berlinie, czy będzie możliwą w dzisiejszych okolicznościach, wolno przynajmniéj wątpić; co też powodem że nasi deputowani nie śpieszą się z wyjazdem, i niewiem czy choć jeden w pierwszéj chwili otwarcia stanie w Berlinie. Z nowo wybranych w zeszłym miesiącu do Izby 1éj w Pleszewie, tylko pan Szołdrzyński mandat przyjął; 30-go był więc znów wybór jednego deputowanego w Pleszewie; niewiem już który z liczby, rezultat także dotąd niewiadomy.

Dziś nowa Rada miejska miasta Poznania urzędowanie swe zaczyna. W Bydgoszczy rozpoczynają się dziś sądy przysięgłych z obżałowanemi, jakich jeszcze na tym świecie żaden sąd przysięgłych nie widział. Oto sądzić będzie nieszczęśliwych Czerkiesów, którzy uszli śmierci pod Inowrocławiem, o zbrodnią zbrojnéj napaści. Tłómaczów sprowadzono z Warszawy, uznanie ich winnymi byłoby łaską dla nich, boby ich od wydania obroniło. W różnych także innych miejscach dziś rozpoczynają swe czynności sądy przysięgłych.

Rata Towarzystwa kredytowego podobno jeszcze nadspodziewanie dobrze wpłynęła, nieznamy jednak dotąd summy, która zaległa.

Z nowych publikacyj, wymienić muszę Historyi Powszechnéj dla młodzieży tom 1szy przez Kazimierza Błociszewskiego, i dwie broszury: 1sza: Jakie są siły zmysłowe i zdolności umysłowe, tudzież skłonności serca Niemców i Polaków, same języki tych narodów świadczą; 2ga: Myśli o sposobie urządzenia szkół ogólnych wyższych.

Wiedeń 6 stycznia.

ω Wyjazd Cesarza do Drezna, jeszcze nie nastąpił. Przyboczne osoby oczekują co chwila na rozkaz do wsiadania. Zwykle Cesarz daje takie rozkazy na godzinę lub pół godziny przed podróżą.

Depesza z 7 grudnia ogłoszona przez *Journal des Débats* sprawiła w całéj Europie wielkie wrażenie. W Berlinie oskarżają o tę niedyskrecyą, gabinet francuski: tu jest mniemanie, że komunikacya tej depeszy zrobioną została przez gabinet angielski.

Dziennik *des Débats* sam to wyznaje, co tém jest podobniejsze do prawdy, że tegoż samego dnia depesza ogłoszoną została w jednym z dzienników londyńskich. W każdym razie gabinet tutejszy niemiał w téj niedyskrecyi żadnego udziału, i odpowiedzialność spada wprost na pana de Koller posła Austryi w Londynie, który jak się zdaje grzeczność posunął za daleko, zostawiając lordowi Palmerston kopię, do czego w depeszy przynajmniéj nie był upoważnionym. Pozwalam sobie zrobić nadto uwagę, że dzienniki berlińskie oppozycyjne, niepotrzebnie rozdmuchują zaledwo przytłumiony ogień, attakując zawartemi w téj depeszy faktami politykę swojego rządu. W roku 1806 zaszło jeśli się nie mylę, coś podobnego, kiedy rząd pruski negociował przez p. de Haugwitz z jednéj strony z Napoleonem, z drugiéj z Austryą, a pomimo tego Prusy nieprzestały być wielkiém i potężnem państwem. Dodam jeszcze, że niedyskrecya dzisiejsza nie wywoła nowéj bitwy pod Jeną.

Wojska przeznaczone do Holsteinu nie opuściły do téj chwili Hessyi. Zwłokę tę przypisują jedni odebranym od rządu księstw wiadomościom, które ukończenie téj sprawy na drodze pokoju zapowiadają; gdy przeciwnie sądzą inni, że ona pochodzi ztąd, że Prusy chcą iść w avant-gardzie, i że potrzebują pewnego czasu do ściągnięcia wojska pod Hamburg.

To mniemanie mi się zdaje tém podobniejsze do prawdy, że listy z Altony donoszą, iż wojsko holsztyńskie gotuje się do oporu. W każdym razie główna komenda wojsk austryacko-prusko-niemieckich zostanie w ręku jen. Legeditsch.

— Za parę dni wyjdzie organizacya sądownicza dla prowincyi lombardzko-weneckich.

Przegląd Polityczny.

Z Niemiec żadnych nowin niemamy, iak zwykle po świętach; dzienniki skąpo otrzymane zajmują się domysłami i przypuszczeniami. Stanowisko Izby niższéj w Berlinie przeciwne ministeryum, jak to z pierwszych zaraz widać posiedzeń, nie sprowadzi zmian w systemie rządowym. Główna myśl zwrócona, jak tu wyjść z poza formy adressu i zdaje się że przyjdzie do motywowanego przyjścia do porządku dziennego, które zawierać będzie zarazem wotum nieufności. *Reforma* wylicza ciągle adressa, jakie min. Manteuffel z różnych okolic odbiera winszujące mu utrzymania pokoju.

Ks. Windischgrätz po parodniowym pobycie w Berlinie udał się do Meklemburga. Podróży jego polityczny cel przypisują.

—Depesza telegr. z Paryża z dn. 5 b. m. przynosi nam wiadomość nader ważną to jest podanie się do dymissyi i jéj udzielenie całemu gabinetowi. P. Carlier usunął się podobnież. Fakt ten chcemy wyjaśnić aczkolwiek depesza tą razą o dwa dni wyprzedziła wiadomości na zwykłéj drodze nas dochodzące:

Decyzya biura prezydyonalnego Izby utrzymująca p. Yon przy posadzie, była stanowczém wydaniem boju całemu ministeryum. Mówiono z początku że bióro poda się do dymissyi, ale wieść ta ucichła, powiadano więc o usunięciu się gabinetu, ale i ta okoliczność się nie stwierdziła a przecież pozostawało widoczném, iż dwie tak względem siebie usposobione władze istnieć nie mogły. Wtedy p. Yon uniesiony patryotyzmem niechcąc osobą swoją pomnażać kłopotów, zażądał dymissyi, którą mu udzielono. Stało się to 31 grudnia.

Zdawało się że usunięcie p. Yon załagodzi naprężone stanowisko obu wielkich władz i byłoby w rzeczy saméj przyszło do zgody gdyby dumne przyjęcie prezydenta, dawnych niesmaków na nowo nieodżywiło. W ciągu jednego dnia opozycya wzrosła ogromnie, a na domiar nieszczęścia dla gabinetu *la Patrie* ogłosiła instrukcye Jen. Changarnier w których tenże upomina wojsko, aby w żadnym razie, żadnego niesłuchało reprezentanta. Podobna instrukcya była tak ubliżającą prawom prezesa Izby że na posiedzeniu z d. 3 b. m. p. N. Bonaparte postanowił gabinet z tego względu interpellować. PP. Baroche i Schramm żądali odłożenia interpellacyi na kilka dni, choćby nawet na 24 godzin, ale Zgromadzenie przystać niechciało i wysłuchało interpellacyi p. Bonaparte, w skutku których jen. Changarnier powiedział wyraźnie że żadna tego rodzaju, jak *Patrie* ogłosiła instrukcyą autentycznie nieistnieje. Wprawdzie jen. Changarnier znowu zaprzeczyła *la Patrie* drukując całą instrukcya, ale na posiedzeniu gabinet otrzymał cios, który go przekonał że jest przez większość opuszczony. To skłoniło ministrów do podania się do dymissyi.

Niewiemy nic pewnego o składzie nowego gabinetu, mówią że jego członkami mają być Lamoricière, O. Barrot, Dufaure, Faucher, Bixio itp. Lecz z drugiéj strony zdaje nam się prawdopodobniejsze, że Prezydent rozdrażniony, będzie chciał postawić na swojém i wybierze gabinet jeszcze bardziéj przedpokojowy, i jeszcze uboższy w prawdziwe wolności, niż nim był obecny. Jutrzejsze dzienniki oświecą nas dokładniéj.

Z powodu opóźnienia dzienników francuzkich, dzisiaj dopiero podajemy okólnik ministra-prezydenta księcia Szwarcenberga, odnoszący się do konferencyi ołomunieckiéj, a przez *Journal des Débats* ogłoszony, na który korespondenci nasi wiedeński i berliński kilkakrotnie zwracali uwagę. Ważny ten dokument brzmi jak następuje:

„Depeszą z d. 27 z. m. doniósłem już że baron Manteuffel prosił mnie jak najmocniéj, abyśmy się mogli rozmówić; i otrzymawszy tę prośbę w kilka godzin zostałem uwiadomiony telegrafem, że nieczekając mojéj odpowiedzi jedzie do Ołomuńca na wyraźny rozkaz króla pruskiego. J. C. Mość uznał to za mój obowiązek, aby tak gorąco wyrażonemu życzeniu króla zadosyć uczynić. Otrzymałem rozkaz udania się do Ołomuńca, gdziem od d. 27 do 29 z. m. z ministrem Manteufflem przepędził. Wielkie trudności należało zwalczyć, chcąc w téj chwili doprowadzić do porozumienia. Wszakżeż ani razu nie spuściliśmy z uwagi, jak wiele interessów obecnego stanowiska Europy było zagrożonych gdyby spotkania się Prus z Austryą uniknąć niebyło podobna, i przekonaliśmy się widocznie że szczęśliwym zbiegiem okoliczności spotkaliśmy się z zabiegami stanowczego reprezentanta stronnictwa pokoju w Prusiech. Tym usiłowaniom przyjść w pomoc było naszém życzeniem i o ile możności zapewnić im zwycięstwo nad niebezpiecznemi namiętnościami i żądaniami. Byliśmy gotowi działać tak wszelkiemi sposoby w ręku naszém znajdującemi się, jako daleką była od nas myśl użytkowania z niezmiernych korzyści naszego położenia i odjęcia Prusom przynależnego im wpływu. Dobrodziejstwa ostatecznego porozumienia chcieliśmy w ten sposób ocenić, jak nam dozwalały obowiązki. Dołączony protokół zawiera rezultat konferencyj ołomunieckich. Protokół ten otrzymał przyzwolenie Cesarza naszego najłaskawszego Pana, a jak mi donosi depesza z Berlina przyzwolenie J. M. Króla pruskiego. Nie ujdzie to pańskiéj baczności że gabinet cesarski, aczkolwiek życzył sobie iżby odosobnione stanowisko Prus w sprawie Rzeszy niemieckiéj raz ustało, to wszakże niechciał ponieść żadnéj ofiary, którаby wypadła nie bez szkody dla istotnego celu polityki Austryi i pozostałych rządów wiernych swoim obowiązkom jako członków Rzeszy. Żeby zaś pojąć, iż to inaczéj być niemogło, dosyć rzucić wźrok na stanowisko jakieśmy zabrali przed konferencyami ołomunieckiemi i stanowisko jakie w skutku nich zająć możemy.

„Austrya wystąpiła na plac bojowy, ażeby utrzymać konstytucyą Rzeszy niemieckiéj zagwarantowaną traktatami. Obowiązkiem naszym było widocznie nasze absolutne prawo w téj głównéj kwestyi, w któréj jak się zdaje, obce nawet mocarstwa niezupełnie neutralnemi mogły pozostać bez własnego niebezpieczeństwa. W zupełném zaufaniu w moralną siłę tego stanowiska działaliśmy od poczatku, i z powszechną aprobacyą wyrzekliśmy się myśli przymusu względem członków Rzeszy, którzy mniemali, iż mogą się usunąć od uznania prawnego organu Rzeszy. Że zaś ci członkowie Rzeszy usunęli się w ten sposób od wspólnego czuwania nad sprawami Rzeszy, wszystkie środki egzekucyjne wypadało ograniczyć do tego, aby odeprzeć zarzuty skierowane przeciw działalności sejmu Rzeszy istniejącego w moc wezwania tych państw, które go uznały. Zarzuty te musieliśmy oddalać i oddaliliśmy je w rzeczy saméj, gdyśmy od Prus uroczyste zapewnienie na początku przeszłego miesiąca (a zatém na początku listopada) otrzymali, że wykonaniu uchwał Rzeszy w Hessyi elektoralnéj i Holsztynie żadnego stawiać nie będą oporu. To zapewnienie, Prusy w Ołomuńcu potwierdziły. Co większa, zamiast prostego tylko zezwolenia na działanie, ofiarowały czynny udział w duchu uchwał Rzeszy. Słuszna jest ocenić wielkie znaczenie téj ostatniéj, szczęśliwéj zmiany opinii co do ważnych kwestyj Rzeszy dotyczących. — Sprzeciwiliśmy się wszelkiemu udziałowi w kierunku spraw Rzeszy objawiającemu się poza formą prawną, i dopóty w ten sposób działaliśmy, dopokąd można się było obawiać, że zezwolenie nasze pod tym względem stanie się w rękach przeciwników naszych środkiem do zakwestyonowania fundamentów Rzeszy, wypełnienia jéj obowiązków a tak zagrożenia równowagi i pokoju Europy. Lecz skoro się udało usunąć tę obawę, skoro można było uzyskać stanowcze rękojmie że działanie Prus zgadza się z celem Rzeszy, to musieliśmy się zapytać, czyliby w takim razie nie było korzystniejszem dla członków Rzeszy i dla całéj Europy, aby przed zupełną reorganizacyą Rzeszy, jeszcze raz otworzyć udział w sprawie Rzeszy tym członkom, od których nas tylko trudności formy dotychczas dzieliły. — Gabinet cesarski niewahał się twierdząco odpowiedzieć na to pytanie według zobowiązań powziętych przez Prusy w Ołomuńcu. Już pierwéj porzuconą została konstytucya Unii z dnia 28 maja 1849 i wtedy już miano nadzieję że wspólne obrady nad przeglądem statutów Rzeszy doprowadzą do rezultatu odpowiedniego wszystkim członkom. Zgodzono się w Ołomuńcn działać wspólnie w Hessyi elektoralnéj i Holsztynie według uchwał Rzeszy. — Wśród takich okoliczności postanowiliśmy wpłynąć na elektora, ażeby protestacye swoje przeciw pobytowi wojsk pruskich w jego państwach odwołał i wezwaniem uroczyście do rządu pruskiego uczynioném, dał temuż rządowi sposobność, bez wszelkiéj obrazy prawa, przyczynić się do uspokojenia kraju. — Co się tyczy Holsztynu, Prusy w imieniu Rzeszy zobowiązały się działać na mocy uchwał frankfurtskich. Jestto dla nas wielką radością, że wykonanie traktatu zawartego z Danią, tak gorąco przez wszystkie mocarstwa żądane, jest jedną z pierwszych spraw, w któréj członkowie Rzeszy niemieckiéj na nowo się zgodzili.“

Journal des Débats zaręcza że dokument powyższy został komunikowany kilku tylko członkom ciała dyplomatycznego austryackiego, ważniejsze piastującym missye.

Wiedeń 6 styczn. Wczorajsza *Gazeta Pragska* zawiera następujące ogłoszenie:

„Gdy w nocy z dnia 9 na 10 maja 1849 r. w skutku odkrytych przez władze krajowe poślaków powziętego przez występną fakcyą zamiaru, zakłócenia spokojności téj stolicy i kraju, stan wojenny ogłoszonym być musiał dla Pragi i jéj obwodu celem utrzymania publicznéj spokojności i bezpieczeństwa; poleconém zostało ustanowionemu na Hradszynie sądowi wojennemu dokładne śledztwo, ówczesnych w tym kraju rewolucyjnych zabiegów.

Przeprowadzone do dzisiejszéj chwili śledztwo wydało następujące prawnie uzasadnione rezultata: 1) Że na wiosnę 1849 istniał w Pradzd spisek z dążnościami głównie republikańskiemi, na obalenie austryackiéj konstytucyi państwa wymierzony, w wielu okolicach kraju rozgałęziony, i do którego wykonania przygotowane już były znakomite środki, że daléj stronnictwo popierające tę sprawę nawet po ogłoszeniu już stanu wojennego, usiłowało podnieść w tym kraju rewolucyą.

2) Że tu przygotowywana rewolucya w związku była z zamierzonym w Niemczech ruchem, że tu pracowano nad połączeniem się niemieckiéj, czeskiéj a nawet węgierskiéj demokracyi, że celem téj partyi rewolucyjnéj — któréj główném ogniskiem była Saksonia a mianowicie Drezno i któréj kierownikiem okazał się Rossyanin Michał Bakunin, głównym zaś pomocnikiem Karol August Röckel członek saskiéj Izby drugiéj — chociaż z licznych dowodów wątpić nie można, że w ogóle dążyła do zaprowadzenia w Niemczech demokratyczno-socyalnéj Rzeczypospolitéj, to jednak ze względu na samą austryacką monarchią, celem téj partyi było pominąwszy już ogólne zamiary względem państw innych, rozwiązanie i rozdzielenie monarchii na pojedyncze niepodległe narodowości, które sobie same formę rządu nadać miały; że nakoniec to przedsięwzięcie zamierzające obalenie austryackiéj konstytucyi państwa, i już wielostronnie przygotowane, miało znaleźć w niemieckiem stronnictwie ruchu wsparcie, którego szukało również w tutejszo-krajowych zaburzeniach, a mianowicie w nieprzytłumionem jeszcze naówczas węgierskiem powstaniu.

Obecny stan śledztwa niedozwala jeszcze wchodzić w bliższe szczegóły otrzymanych rezultatów co wszakże późniéj nastąpi.

Gdy zatém zbrodnia zdrady głównéj z prawną pewnością jest uzasadniona, następujące indywidua, przez wyznaczony w tym celu sąd wojenny zostały osądzone itd.“

Tu następuje wyliczenie 24ch oskarżonych, po większéj części bardzo młodych ludzi od 18 do 21 lat liczących, i członków stowarzyszenia studenckiego *Marcommania*, z których 7 skazanych na śmierć przez powieszenie; mianowicie Franciszek Ermer, *valgo* Roller, Juliusz Hackenberg *vulgo* Schufterle, Antoni Fleck *vulgo* Blum, Franc. Grün, *vulgo* Baldur, Antoni Weigl *vulgo* Schlendrian, Karol Feyrer *vulgo* Cassius i Jerzy Dworzak nienależący do stowarzyszenia: czterech na piętnastoletnie ciężkie więzienie, 6ciu na 12-letnie, 1 na 10-letnie, ci wszyscy za zbrodnią zdrady głównéj. Z siedmiu o uczęstnictwo w téj zbrodni osądzonych, 2ch skazanych jest na dożywotnie ciężkie więzienie, 3ch na 10-letnie, 1 dla braku prawnych dowodów uwolniony.

Najwyższy sąd wojskowy karę śmierci w drodze łaski zmienił na 20 i 15-letnie więzienie, wyrok zaś dożywotniego więzienia zredukował do lat 15.

— *Gazeta pocztowa Frankfurtska* donosi z Wiednia pod dniem 27 grudnia r. z. że „dekret zwołujący sejmy prowincyonalne, już przedłożony jest do sankcyi cesarskiéj.

— Król. pruski minister spraw zagranicznych baron Manteuffel przywiódł księciu Szwarcen-

bergowi do Drezna wielki krzyż orderu Orła czarnego od króla JMci pruskiego.

— 3 stycznia otwarta została linia telegraficzna między Lombardzko-weneckiem królestwem a Tryestem, przez Wenecyą, Udine i Gorycyą.

— Ze wszystkich gałęzi krajowego przemysłu najwięcéj kwitnie i ciągle się podnosi fabrykacya papieru. Konsumcya tego wyrobu od 2ch lat tak jest znaczna, że żadna fabryka nastarczyć nie może obstalunkom, niektóre zaś od pewnego czasu żadnych już nieprzyjmują zleceń. Cena papieru w przeciągu lat trzech podniosła się w dwójnasób.

— Na wczorajszém posiedzeniu Rady gminnéj toczyły się obrady nad wyposażeniem przyszłego burmistrza Wiednia, i mimo protestacyi mniejszości ustanowiono dla niego pensyą 10,000 złr. z dodatkiem na ekwipaż i wolném mieszkaniem. P. Pillersdorf pierwszy raz ukazał się na téj sessyi, ale w dyskussyi żadnego niebrał udziału.

NIEMCY.

Berlin d. 4 stycznia. W dalszym ciągu redukcyi armii nowe rozporządzenie ministra wojny nakazuje rozpuszczenie landwery pierwszego powołania tak w linii jak i w gwardyi, tym sposobem bataliony landwery mieć będą po 602 ludzi, kompanie batalionów zastępczych niżéj 150, gwardye i strzelcy po $^3/_5$ dawnego etatu, kawalerya po 500 i 400 koni.

— Nowy minister spraw wewn. oświadczył jak donosi *Gazeta konstytucyjna* przy onegdajszém objęciu swojego urzędu, iż usiłować będzie trzymać się ściśle zasad swojego poprzednika (Manteuffla) i w ślady jego wstępować.

— W miejscu angielskiego posła hr. Westmoreland ma przybyć tu lord Cowley albo też lord Bloomfield; na miejsce zaś rossyjskiego bar. Meyendorff naznaczony już hr. Chreptowicz zięć hr. Nesselrode.

— Na posiedzeniu Izby niższéj w d. 4 stycznia odbyły się wybory prezydenta i viceprezydentów, gdy dawny prezydent hr. Schwerin uważał 4 tygodniowe urzędowanie swoje za skończone w czasie trwania odroczenia Izby. Inaczéj ten przepis regulaminu pojmowała Izba wyższa, jakeśmy to wczoraj donieśli, gdyż postanowiła pozostawić dawnych urzędników Izby jeszcze na dni 20. Przy odbytych więc świeżo wyborach na 267 obecnych, hr. Schwerin otrzymał 173 głosów, hr. Arnim 82, reszta się rozpierzchła. Na viceprezydentów głosowało 259 deputowanych, Simson otrzymał 160, Selchow 66 wotów. Drugim viceprezydentem obrany Lensing, który na 243 obecnych otrzymał 137 głosów, Ebert 54, Geppert 36.

Hr. Schwerin w kilku wyrazach podziękował za wybór ponowiony, a w zabranym później głosie zawezwał komissye do czynności, osobliwie komissyę budżetową, gdy przez Izbę potwierdzony etat ukończył się z nowym rokiem. Centralna budżetowa komissya jako wybór z komissyi budżetowéj winna sprawdzić czyli w téj chwili administracya skarbowa w prawném zostaje stanowisku i o tém sprawozdanie Izbie złożyć obowiązana. Zawezwał następnie wydziały, aby przed nadejściem następnéj jeszcze sessyi, to jest przed wtorkiem, wybrały komissye dla praw dyscyplinarnych. § 63 konstytucyi stanowi, aby rozporządzenia bez pozwolenia Izb wydane, natychmiast Izbom przedkładane były po zebraniu się takowych, a dotąd tego nie uczyniono w przedmiocie rozporządzenia drukowego. Wniosek w tym względzie złożył już dep. Beseler, upraszam więc komissyę sprawiedliwości o przyspieszenie sprawozdania do tego się odnoszącego.

Simsom oświadcza, że referent już naznaczony był, ale prace jego przerwane odroczeniem.

Minister Manteuffel: Rozporządzenie drukowe przedłożone zostało wczoraj Izbie wyższéj.

Schwerin: To niedosyć aby rozporządzenia podobne jednéj tylko Izbie przedkładane były. Obu Izbom przedstawić je należy, gdyż przyzwolenie jednéj tylko Izby prawomocnemi ich nie czyni. (*Oklaski*). Następnie odczytano jeszcze jeden wniosek do regulaminu.

— Po dziennikach berlińskich obiegało wyrażenie prezesa Izby niższéj do ministra Manteuffel, iż wprzód się w sztuki da porąbać niżeli będzie potakiwać postępowaniu rządu w Hessyi, i że szkalował ministra za rolę, jaką rząd pruski w téj sprawie odgrywa. *Niemiecka Reforma* poczyniła nad tem wyrażeniem glossy w swoim sposobie, a niektóre pisma zaprzeczały temu. Dziś hr. Schwerin oznajmia publicznie, iż wyrażenia tego użył na zebraniu się u niego deputowanych, celem dowiedzenia się o wypadkach zjazdu Ołomunieckiego, ale nie do ministra, tylko przed przybyciem jego na zebranie. Nie tai się z tém przecież, że naganiał w oczy ministrowi politykę, którą za zgubną poczytywał i wyjaśniał w rozmowie smutne jéj następstwa, przyczem jak sam się oświadcza, uniósł się mocno. Jeżeli prezes reprezentuje większość Izby, można z tego wnosić o jéj usposobieniu.

— Przygotowane przez ministra oświecenia Ladenberga prawo o edukacyi, które miało być wkrótce Izbom przedłożone, poddane jest dziś na nowo rewizyi. Nowy minister Raumer nie przedstawi je na tegorocznym sejmie.

— Dochody z dóbr narodowych podane w budżecie na rok 1851 są w niezmiernéj sprzeczności z cenami dzierżaw i dochodami z roli. I tak 498 dóbr skarbowych wydzierżawionych i 845 folwarków pod administracyą skarbową zostających, które razem czynią morgów 1,234,503 przynoszą wraz z budynkami na nich będącemi zaledwie 1,501,500 talarów dochodu.

—Z Kasselu donoszą pod d. 3 stycznia, iż wojska Austryackie w pośpiesznym pochodzie dziesięciogodzinnym codziennie nie odbywając dniówki maszerują przez Heskie ku północy. W dniu 5 t. m. spodziewano się w Kasselu trzech półków piechoty, które z Fuldy nadciągają.

— W d. 1 stycznia umarł ks. Detmoldski Paweł-Aleksander-Leopold. Urodził on się 1796 r. i objął rządy księstwa 1820 r. Syn jego i następca Paweł-Fryderyk-Emil-Leopold urodził się 1821 r.

— Zgromadzenie narodowe Szlezwicko-Holsztyńskie rozpoczęło na nowo d. 3 stycznia posiedzenia swoje przerwane. Wice-prezydent Mommsen zagaił zebranie, a w słowach jego znać było ważność obecnéj chwili i trwogę grożących sprawie księstw wypadków. Oparły się one Duńczykom, ale nie oprą się swoim. Rząd czując ogromną na sobie dziś ciążącą odpowiedzialność, zawezwał zgromadzenie reprezentantów, by z niém dzielił trudy i w potrzebie zażądał oświadczenia co ma daléj robić.

FRANCYA.

Paryż 2 stycznia. Wczoraj wieczór rozeszła się w Paryżu pogłoska, że prezydent przyjął u siebie bióro Zgromadzenia w sposób, który niechęć obecnie między dwoma władzami panującą w wysokim stopniu rozdrażnić może. Dodawano, że jenerał Bédeau i Lefflô, czując obrażoną godność prezydenta, oddalili się natychmiast. Wieść tę znajdujemy usprawiedliwioną w *Constitutionnelu*, który na czele dziennika umieszcza co następuje:

„Znaczna liczba reprezentantów udała się dziś wieczór do Elizeum, z powodu uroczystości Nowego Roku. P. Dupin w towarzystwie kilku członków bióra, był jednym z pierwszych. Obaj prezydenci następną między sobą prowadzili rozmowę:

P. Dupin: „Panie prezydencie, przynoszę panu szczére życzenia bióra“.

Prezydent: „Panie prezesie, przyjmuję życzenia które mi pan przynosisz, i niewątpię iż są szczeremi. Wiele na tém zależy, aby utrzymać harmonią władz w czasach tak trudnych, w jakich żyjemy“.

P. Dupin: „Wszystkie uchwały Zgromadzenia i bióra, powodowane są głęboką życzliwością dla pańskiéj osoby, i najgorętszem życzeniem utrzymania zgody między dwoma władzami państwa“.

Prezydent: „Chętnie temu wierzę panie prezesie, ponieważ mi to pan mówisz. Tak pan jak ja, każdy w granicach swych powinności, winniśmy szanować prawa kraju i powagę, jaką nam wyznaczyła konstytucya bez ubliżania innéj władzy. Nie chodzi mi o przedłużenie władzy, ale idzie mi o to, abym ją złożył w ręce narodu szanowaną i nietykalną. Jestem przekonany, że Francya chce porządku i spokoju i zaprzeczy téj władzy, która na drugą się targnie“.

P. Dupin: „Było tak zawsze w naszym kraju. Możesz pan polegać na uczuciach, które objawiam“.

P. Prezydent: „Zresztą dobrze że są pewne epoki, które, że tak powiem, rozdzielają przeszłość od przyszłości. Jedna era się skończyła, rozpoczyna się druga. Miejmy nadzieję.....“.

Sprawozdaniu *Constitutionnela* żaden dziennik dotąd niezaprzeczył, musimy więc uważać je za urzędowe. Zgromadzenie Narodowe udaje się do Elizeum, dla złożenia życzeń i spotyka je.... co? Podziękowanie. Bynajmniéj — spotyka je przykra nauka. P. Dupin w słowach najprzyzwoitszych i pełnych uszanowania powiada, że Zgromadzenie przejęte jest życzliwością dla prezydenta i pragnie utrzymać zgodę między dwoma władzami państwa. L. Napoleon odpowiada: „Chętnie temu wierzę, skoro mi to pan mówisz“ i aby myśl swoję lepiéj wyjaśnić, dodaje, że na szczęście są pewne epoki rozdzielające przeszłość od przyszłości, co ma znaczyć: Jestem wspaniałomyślny, zapominam o przeszłości, mam nadzieję, że będziecie roztropniejszymi. Przebaczam wam. — Za czasów monarchii Izba deputowan., która niebyła wszechwładną, udawała się podobnież z powinszowaniem do Tuilerów, ale tam nie odbieraća lekcyj. Majestat tronu nie poniżał nigdy majestatu narodowego w osobie jego reprezentantów. Raz tylko, o ile sobie przypominamy, sławny Royer-Collard mając za sobą ogromną większość, usłyszał z ust Karola X. słowa surowe ledwo nie groźbę, lecz kilkoma dniami późniéj Karol X. pokutował na ziemi obcéj za to, iż do narodu wolnego przemawiał jako jego pan.

Wypadek wczorajszy jest niemałéj wagi, sprawił też ogromne wrażenie. Jen. Cavaignac miał zaraz interpellować prezesa Izby, ale mówiono, że p. Dupin odpowiedział prezydentowi w następnych słowach: „Panie prezydencie! Podzielam pańskie zdanie; naród wystąpi przeciw temu, który przekroczy swoją władzę; bo ci co na téj drodze idą naprzód, zawsze są zmuszeni cofnąć się“. Ta odpowiedź jako nota urzędowa, miała być w dziennikach zamieszczona i pod tym warunkiem wyrzeczono się interpellacyj. Aż do wieczora nie pojawiła się w żadnéj gazecie, zdaje się więc, że jutrzejsze posiedzenie będzie burzliwe. Dzisiejsze zeszło spokojnie, wśród rozpraw nad zarządem handlowym Algeru.

— Kwestya usunięcia się lewéj od wyborów, zajmuje obecnie i rozdziela opozycyą. Wczoraj miało się odbyć wielkie zebranie, na którém postanowiono ją roztrząsnąć, zdaje się, że skutkiem tych narad będzie wyrzeczenie się biernéj protestacyi, która zazwyczaj jest politycznem zniweczeniem.

— Dnia 3 stycznia. Zeszło dzisiejsze posiedzenie, a spodziewanych interpellacyj, z powodu przyjęcia prezesa Izby w Elizeum, niebyło. Wypadek ten jest nieustannie powodem szerokich komentarzy po dziennikach, a z dotychczasowych opisów wykazuje się jasno, że Dupin aczkolwiek w swojém tylko imieniu (bynajmniéj zaś w imieniu Zgromadzenia), złożył życzenia prezydentowi, to przecież przestrogi jego nieprzyjął tak spokojnie, jakby to z opowiadania *Constitutionnela* wydawaćby się mogło. Cóżkolwiek bądź, zerwana harmonia i niezgoda między stronnictwem parlamentarném a władzą wykonawczą, coraz to większa; z tonu dzienników umiarkowanych rzecz widoczna, że w téj chwili o stanowczym pokoju myśleć niemożna.

Wszelako nieobeszło się dzisiejsze posiedzenie bez interpellacyi; wywołała je instrukcya jen. Changarnier zacytowana przez *la Patrie*. Interpelował ministra p. Napoleon Bonaparte. Ministeryum przez organa dwóch członków pp. Schramma i Barocha domagało się odroczenia interpelacyj do poniedziałku, a wreszcie do jutra, lecz Zgromadzenie postanowiło sprawą ta zająć się natychmiast. Changarnier wotował przeciw odroczeniu interpellacyj i z mównicy oświadczył, że instrukcye ogłoszone w *la Patrie*, nieistniały nigdy, bo on jest zawsze gotów oddać wojsko pod rozkazy Zgromadzenia. Oświadczenie to, rzecz naturalna, podobało się bardzo, i większość zawotowała zwykły porządek dzienny. Jak widzimy, Zgromadzenie występuje niechętnie przeciw gabinetowi, a niechęć ta jeszcze się wzmognie, ztąd też poczęły krążyć pogłoski o zmianie gabinetu, mówiono nawet, że p. Baroche i Parieu podali się do dymisyi.

— Uważano, że na balu noworocznym w Elizeum, p. Dupin nieznajdował się.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

W szpitalu Śgo Ludwika w Paryżu wykonano niedawno jedną z najrzadszych i najtrudniejszych operacyj chirurgicznych, operacyą *przelania krwi* z człowieka zdrowego w słabego. *Indépendance Belge* podaje w tym względzie następujące data: „Blisko dwa wieki temu, jak operacya przelania krwi weszła w dziedzinę umiejętności. Odkrycie to wzbudziło zapał u jednych, naganę u drugich i wkrótce stało się głośnem. Niezadługo wszakże dostało się w ręce szarlatanizmu; w epoce kiedy fanatyzm panował w umysłach, chorzy ujrzeli w niem środek pewnego przyjścia do zdrowia, a starcy mniemali, że przez wpuszczenie w ich żyły krwi młodéj, odzyskają wszystkie atrybucye młodości. Ale operacya ta praktykowana nieostrożnie i bez znajomości rzeczy liczne ofiary o śmierć przyprawiła i wszelki straciła kredyt; tak, iż dekretem rządowym z r. 1688 zakazaną została we Francyi, i podobnież w państwie papiezkiém za Klemensa XI. Sama tylko Anglia wytrwała w doświadczeniach i poddała nowy ten środek lekarski pod ściśłe i surowe prawidła.

Pomimo tego, przez sto piędziesiąt lat *transfuzya* pozostała w zapomnieniu; aż w r. 1821 doświadczenia pp. Prevost i Dumas nad krwią, wykazały powtórnie korzyści jakie ciągnąć można z tego środka. W r. 1847 towarzystwo lekarskie w Gandawie zwróciło uwagę ciała medycznego na ten interesujący punkt praktycznéj medycyny i ogłosiło opis aparatu wynalezionego przez Dra Satteau w Gandawie. Wkrótce potem przedsiewzięto téż operacyą w szpitalu Śgo Jana w Brukselli. Melania Geetens, lat 26 licząca, temperamentu limfatycznego od roku 1843 dotkniętą została krwiotokami tak znacznemi, że osłabienie dochodziło już do najwyższego stopnia, i była bez nadziei — gdy operacya przelania w dniu 30 września 1847 roku, pierwszy raz wykonana została za pomocą apparatu Blundla — 7go października powtórzona z najlepszym skutkiem, przyprowadziła ją do sił i dobréj tuszy, tak iż w miesiąc potem już podejmowała trudzące obowiązki służby szpitalnéj. Belgii więc należy się pierwszeństwo w przywróceniu do praktyki operacyi, któréj wykonanie w Paryżu powszechną zwróciło uwagę.

— W lesie Mannesdorfskim niedaleko Wiednia znaleziono przed trzema dniami młodego człowieka bardzo dobrze ubranego, i młodą piękną dziewczynę, którzy odebrali sobie życie, obwiesiwszy się oboje na téj saméj gałęzi. Na karteczce u nóg ich znalezionéj czytano te słowa: „Do takich to ostateczności prowadzi rodzicielska nieczułość.“ Zresztą ci młodzi ludzie zupełnie w okolicy nieznani.

Przyjechali do Krakowa od dnia 6 do d. 7 stycznia. Albrecht Maksym. c. k. Radca hand. z Raciborza. Wiehler Ant. c. k. urzędnik ze Lwowa. Remer Ludwik, Remer Klemens z Galicyi. Sponer Antoni z Leutschau. Bobrowski Adolf hr. z Grojca. Gijuresany Karol kupiec z Podwilku.

Wyjechali: Benoe August, Dzwonkowski Leon, Fierich Dr., Jahn Emilia, Kwiatkowski Stan. do Galicyi. Jahn Józef do Wiednia. Witoszyński Stan. podporuczn., Tzwettler Jan podp. do Ołomuńca, Oborski Maksym. do Belgii.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Biecz 22 grudnia. W skutek postrachu wojennego wzniosły się były ceny produktów niemal o 20%, i handel zbożowy, który się znacznie był ożywił, zdawał się brać nader korzystny dla producentów obrot. Z ustaniem atoli wrzawy wojennéj, ceny znów spadły, a ożywione opadły nadzieje. Dziś stoi korzec pszenicy 19 do 20 złr., żyta 15 złr., jęczmienia 12 złr., owsa 5 do 6 złr., ziemniaków 6 złr. w. w. Wódka wszakże nie spada z ceny, owszem coraz wyżéj się podnosi, a że jéj produkcya będzie w tegorocznéj kampanii w ogóle bardzo szczupłą, a zapasów nie ma, wnosić można, że z wiosną jeszcze droższą będzie; dziś płacą za garniec 30° okowity 1 złr. 20 kr. O nasienie koniczyny wielkie dopytywanie, dziś już dostać można za korzec 40 złr. sr. i więcéj. Kartofle wszędzie niemal trupieszeją, tak że trudno dochować ich do wiosny. Woły spaśne dobrze popłacają.— Temi dniami sprzedano z okolicznéj stajni gorzelnianéj całą partyę wołów po 20 złr srebr. za cetnar.

Wrocław 1 stycznia (Kores.). Chociaż handel zbożowy w przeszłym tygodniu był prawie bez życia. a nader mało było kupców, jednak w bieżącym nabrał nowego ruchu. Co tylko było na składzie zostało sprzedane i to po lepszéj cenie, niż pierwéj. Przyczyny tego niezawodnie w tém szukać trzeba, że przywóz był szczupły, a potrzeba większa. Z innych stron wiadomości ciągle są niepomyślne, dla tego niema nikogo, coby się puścił na spekulacye. Pszenica, szczególnie dzisiaj, było bardzo pożądana i dobrze płatna; ze sypek sprzedano żółtą po 45 tal. za 89 funtów, cena targowa była dzisiaj za białą 48 do 55 czeskich, a za żółtą 47 do 54. Że żyta mało co przywieziono, dla tego cena była dobra i gorszy gatunek 38 do 40 czeskich, średni 40½ do 44½, najlepszy 42 do 43. O jęczmień mało co się pytano; wartał on stósownie do dobroci 24 do 28 czeskich. Owies dużo miał kupców, a chętnie dawali 22, 24½, a nawet 25 czeskich. Groch trzymał się na 38 do 48. Z rzepaku mało co było na targu; z pierwszéj ręki prawie niema nic, a sprzedających nie widać. Cena targowa stała: 78 do 82 czeskich, letni 60 do 65, a siemię lniane 50 do 58.

Koniczyna czerworna ciągle bardzo poszukiwana. Z zagranicy widać dużo jest komisów, bo na targu spostrzegamy kupców, którzy zwykle niezajmują się tym płodem. Przy niskiéj cenie obecnéj niema wątpliwości, że ta gałęź do nowego ziarna ustawicznie będzie bardzo ożywiona. Biała koniczyna również miała kupców, ale za pomierną cenę; zapasów znacznych niemasz, dla tego ceny przez nijaki czas będą stałe. Dzisiejsze są następujące: za białą 4½ do 10½ tal. najlepszą 11 tal. za czerwoną zaś 10 do 11⅓, a najlepszą do 11⅔.

Okowita na początku tygodnia jeszcze stała po 7⅓ do $7^5/_{12}$ tal.; wczoraj jednak cena cokolwiek spadła, bo wielkie zapasy obwieszczone na ten miesiąc zmusiły kupców do sprzedania, gdyż nie mają ochoty, wziąść je na składy. — Stanęła cena o $^1/_{12}$ do ⅙ tal. niżéj, w małych ilościach cena jednak trzymała się na $7^5/_{12}$, a ugody na marzec zawarte zostały na 7¾.

Oléj ciągle bez kupców. Żądają po 11 talar., ale chcąc sprzedać, najwięcéj 10¾ do 10⅚ dostać można.

W Cynku mało ruchu. Cena bardzo jest wysoka, dla tego spekulanci daleko od niego trzymają się. Cena nominalna na miejscu jest po 4½ tal.

Co do wełny pokup był lichy. Sprzedano nieco z jednostrzyżowéj rosyjskiéj po 44 do 56 tal., z białéj kędzierzawéj po 50, a elektoralnéj po 110. Wczoraj jeszcze poszła znaczna partya za bardzo niską cenę. Przywóz trwa ciągle, zapasy na miejscu dochodzą do 17,000 cetnarów; a wiadomości z jarmarku kijowskiego są niepomyślne co do sukna. To wszystko razem ciąży na ceny.

Przy ostatniém posiedzeniu akcyonaryuszów postanowiono, żeby koléj frejburską przedłużyć do kopalń węgla kamiennego. Nowa część, na którą przeznaczono 550,000 tal. będzie miała 2¼ mile długości, a przechodzi Liebichau, Altwasser, Waldenburg i Hermsdorf. Z Bremen donoszą, że w przeciągu roku 1850 ztamtąd 25,776 osób opuściło Europę.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 7 stycznia.* Londyn 12 fl. 40 xr. 3ch-miesięczne.— Paryż 152 2ch-mies.— Augsburg 130¼ moneta. — Metaliki 5-proc $95^{11}/_{16}$.— Metaliki 4½-proc. 82¾.— Akcye bankowe 1145.

Kurs krakowski z d. 8 stycznia. Banknoty: 84⅓. Polskie papiery —. — Pruski kurant 106¼. — Imperyały ros. 34—10. Ruble srebrne nowe —. — Dukaty złp. 20.— Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. 99⅓. — Listy zastawne Galicyjskie dają 93, żądają 93¾.— Cwancyg. stare 107 nowe 108.

Kurs wrocławski z d. 6 stycznia. Banknoty austryac. $79^5/_{12}$.— Polski kurant 94⅙. —Listy zastawne Król. Polsk. nowe $94^1/_{12}$.— Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. 68½..

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
7	2	27" 2'''. 21	† 0° 3	1''' 74	pł. zac. słaby	Pochmurno		† 0° 1	† 1° 5
„	10	„ 1 62	† 0 8	1 89	płzacho. „	„			
„	6	„ 1 26	— 0 3	1 90	zahod ni. „	„			
8	2	27" 1.''' 87	† 1°. 0	1.''' 77.	zach. średni	pochmur.		† 1° 4	† 1° 2
„	10	„ 2. 60	† 1. 2.	1. 70	zpłzach. słab	pog. z ch.			
„	6	„ 2 83	† 1. 6.	1. 69	płzach. „	Pochmurno			

W DRUKARNI CZASU.